AKADEMIA DEFINICJI

I tak napisać definicje następujące

Psychologia, miłość, filozofia, samotność, egoizm, depresja, emocje, kultura, antropologia, zazdrość, nienawiść, uczucia, piekło, radość, cierpienie, euforia, frustracje , czas, lęk, strach.

I napisać najpierw definicje autorskie, a potem definicje cytowane innych dla atrakcyjności

**Miłość** - to różnica osobowości przez kwadrat egoizmu, mnożona frustracją niezrozumienia płci własnej, dodana do strachu o siebie i lęk o przyszłość... Wspólną lub dziecka bez połowy rodzica. Ślepa na prawdy blask i głucha na cisze rozpaczy. Zamarza żarem emocji i płonie lodem relacji. Żyć bez niej się nie da, z nią zaś pod ręke po polu minowym z opaską na oczach spacer frustrata gotowego na śmierć w imię stanu uczucie, którego być może nie czuje a na pewno nie rozumie.

Jednak to ten moment kiedy przelewasz wodą wrzącą kubek kawowy, patrząc na Płatki śniegu wirujące w okiennym teatrze letniego poranka, i już wiesz.... Miłość smakuje kawą poranną najcenniejszą z chwil przeżytych dla kubka drugiego tylko możliwą....

Miłość to dwa kubki z kawą w jednym smaku zamknięte, magicznie tożsame, oddzielnie tylko istnieją.. Razem smakują...

**Filozofia** - no trudno coś tu mądrego napisać poza tym, iż filozofia to 2 metrowe fale sztormowe uderzające bezlitośnie w orłowski klif ostrzem spienionego jodu. One zdają się wołać mnie bym przybył i stanął pod nim i czekał.... Czekał..... Czekał na istotę bytu tej fali ciężkiej od istnienia siebie samej i łagodnej tak zarazem w bezmiarze swej głębi barw nieskończonych. Stoję tam zatem i słyszę jej wołanie, widzę ją oczami swymi i pojąć marność swą wobec mocy tej rozumieć zaczynam.

Uruchamiam przeto moce me w neuronach zaklęte, by biochemią elektryczną co myśleniem nazwane przez mądrych onegdaj było, na pomoc mi przybyło i zrozumieć pomogło.... To dziwne zjawisko łączące małego mnie i żywioł wspaniały, jednoznacznie boskości przypisany ten stan magiczny, w którym elementy życia w bycie zaklęte wirując wokół mnie nagle jedność stanowią i obrazem się stają. Ja zaś obraz ten widząc, zaczynam wątpić w niego i pytania stawiam.... Dlaczego fala ta? Z jakiej przyczyny uczucie strachu w rozkosz poznania zamienia mi umysł synapsami wypełniony? I czym ja wobec niej jestem, gdybym istniał scalony w jedność z jej kolorów głębią.... Tak szacowny wędrowcze.... ta przedziwna filozofia, której wielu się boi, wielu nienawidzi, a najwięcej po prostu nie rozumie... To właśnie nasze człowieczeństwo, dające nam jedynym w historii czasów wszystkich, szanse pytań stawiania i niezgody mojej na odpowiedz usłyszaną.

A człowieczeństwo to w myśleniu ukryte jest jak diament w ziemi idmęcie. A myślenie to ta iskra fali odmętu łącząca mnie z nią na czasy wszystkie. A iskra ta to impuls dla iskier miliardów, by skokiem swym synaptycznym proces myślenia przenieść ponad fali bezmiar i w metafizykę przechodzi.

Człowieczeństwo to w myśleniu zaklęte daje nam szanse pomyśleć o nas przy orłowskim klifie z kubkiem pachnącej kawy w oczekiwaniu na fale i łososia...

Tak szacowny słuchaczu... - ja nie zwariowałem... - a czy ty zrozumiałeś?